Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

SOBOTA
3. GRUDNIA 1921.
NR. 276. — ROK XXIX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 20 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 500	Marek 40	Marek 500	Marek 600	Marek 450

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3341). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3341).

Znamienne odznaczenie Paderewskiego

Za zasługi około utworzenia armii polskiej we Francyi.

Złość, podłość i oszczerstwa wygnały Paderewskiego do Ameryki. Rozgoryczony, zniechęcony, usunął się w zacisze domowe. I dziwną koleją losów przypomniała Polsce tego zasłużonego patryotę Francya. Jak donosi korespondent paryski „Rzeczypospolitej", rząd francuski nadał Paderewskiemu Wielki Krzyż Francuskiej Legii Honorowej w uznaniu zasług, jakie położył w Stanach Zjednoczonych przy tworzeniu armii polskiej, walczącej we Francyi. Najwyższe to odznaczenie, nadawane osobom panującym i najzasłużeńszym mężom, będzie wręczone z niezwykłą uroczystością. Zawiózł je do Ameryki specyalny kuryer, a aktu wręczenia dokona zwycięski wódz armii francuskiej Foch...

Niezwykłe to odznaczenie człowieka prywatnego, jakim jest dziś Paderewski, jest jakby demonstracyą i nabiera szczególniejszego znaczenia w dzisiejszych stosunkach. Przypomina bowiem w tak chwalebny sposób ignorowane przez pewne koła zasługi Paderewskiego, jako twórcy armii polskiej po stronie koalicyi, dzięki czemu tylko Polska została uznana przez koalicyę za sprzymierzeńca i otrzymała miejsce na konferencyi pokojowej. Ale wielkie znaczenie polityczne i narodowe tej armii, która przelewała krew przy boku państw koalicyjnych za zjednoczoną Polskę — jest tendencyjnie przemilczane i tuszowane przez czynniki nadające dziś ton naszemu życiu państwowemu. Nie chcemy wszczynać tu przykrych rekryminacyi, ale trudno nie wspomnieć o słynnem przemówieniu p. Ponikowskiego na ratuszu krakowskim. Według jego słów armia polska powstała tylko z Legionów, a o armii polskiej we Francyi p. Ponikowski nawet nie raczył wspomnieć... I nic dziwnego, kto protestował przeciw deklaracyi wersalskiej o niepodległości i zjednoczeniu Polski, nie mógł wykrztusić tego słowa...

Ale dlatego właśnie tembardziej jest na czasie i tem większego nabiera znaczenia przypomnienie tej armii i zasług Paderewskiego — przez Francyę. Przypomnienie przykre zwłaszcza dla niedobitków Enkaenu, co dziś coraz zuchwalej podnoszą głowę i jadowitą śliną — jakby odżyły widma Wilhelmów i Karolów — usiłują przy każdej okazyi obrzucać wielkiego twórcę polskiego czynu zbrojnego, co uratował honor Polski i oszczędził jej losu Turcyi lub Bułgaryi...

Bo, zaiste, dziwnie się ukształtowały stosunki w Polsce. Ci, co mieli tyle rozumu politycznego i wiary w sprawiedliwość dziejową, że nie budowali przyszłości Polski na tryumfie Prusactwa, są dziś jakby wyklęci, skazani na banicyę z życia politycznego! Są jakby ukarani za to, że nie wierzyli w „zbawców" Polski z Berlina i Wiednia... Jest to fakt tak jaskrawy, tak zdumiewający, że trudno, aby nie zdawano sobie z tego sprawy i w Paryżu... Z tego punktu widzenia ostentacyjne odznaczenie Paderewskiego, wręczenie mu tego odznaczenia przez Focha — jest jakby wyrzutem pod adresem Polski za jej stosunek do tych ludzi, którzy z nią i z koalicyą budowali państwo polskie.

Tu też znajdujemy oświetlenie wielu faktów politycznych. Dziwią się naprzykład niektórzy, że Czesi tak „opętali" Francyę, że ta broni ich niesłusznych uroszczeń wobec Polski... Zapominają jednak, że kiedy my tworzyliśmy Legiony po stronie państw centralnych, Czesi układali się już z Francyą o cały Śląsk Cieszyński. A dziś? Masaryk i Benesz, mężowie zaufania koalicyi, stoją u steru rządów, mogą powoływać się na przyrzeczenia i obietnice koalicyi, no i swoje dla niej zasługi, a u nas wręcz odwrotnie... Paderewski i inni politycy, co złączyli los Polski z państwami zachodniemi — demonstracyjnie odsunięci od wszelkiego wpływu i znaczenia w państwie...

I w takich warunkach wysokie i tak uroczyste odznaczenie Paderewskiego przez Francyę jest manifestacyą, która powinna dać dużo do myślenia dzisiejszym sternikom państwa polskiego.

S. CHM.

Jak donosi moskiewski korespondent „Kur. Warszawskiego", wypłata należytości za tabor kolejowy, która miała być uiszczona w kosztownościach, natrafiła na nieoczekiwaną przeszkodę: nie było komu ze strony sowieckiej dokonać oszacowania, bo wszystkich zarządców skarbu i ekspertów, w liczbie 35, postawiono pod sąd za kradzieże i rozstrzelano.

Okazuje się więc, że najzacieklejsi wrogowie kapitalizmu, gdy nadarzy się tylko sposobność, chętnie napychają swe kieszenie jeśli nie pieniędzmi, to klejnotami. Jest to w każdym razie charakterystyczna ilustracya stosowania w praktyce idei marksizmu przez jej wyznawców.

Jak rząd zwalcza drożyznę.

Warszawa. (Telef. wł.). Na wspólnem posiedzeniu komisyi ochrony pracy, przemysłu i handlu min. Strassburger przedstawił stanowisko rządu wobec przesilenia przemysłowego. Od 1 grudnia zostaje obniżony podatek od węgla, tak, że cena węgla z 12.000 będzie wynosić 10.000 mk. pol. za tonnę. Ustanie również pobieranie podatku samorządowego w wysokości 10% w swoich własnych kopalniach. W Brzeszczu rząd zmniejszył cenę kosztów o 700 marek pol. na węglu grubym, a 3.000 mkp. na tonnie tak zwanej pospółki. Zaleconie podatku od węgla uzależnił rząd od rękojmi gwarectw, że nie wyzyskają one obniżenia podatków dla podwyższenia cen, względnie zażądał obniżenia cen, jak to uczynił rząd w Brzeszczu. Na tę ostatnią propozycyę gwarectwa się nie zgodziły, opierając się na tem, że arbiter w sporze kolei państwowej z gwarectwami obniżył cenę węgla na październik i listopad o tysiąc marek na tonie, zaś na grudzień o dwa tysiące.

Cena węgla górnośląskiego jest niższa o dwa tysiące na tonie od węgla dąbrowskiego. Rząd popiera zatem celem obniżenia cen wewnętrznych dowóz węgla górnośląskiego.

Rząd doszedł do przekonania, **iż należy zmniejszyć przywozowe taryfy kolejowe** i obniżył narazie koszta przewozu drzewa, węgla i przetworów naftowych. Rząd jest pewien, że **jego zarządzenia wywołają zniżkę cen, celem utrzymania produkcyi w zakładach przemysłowych.**

Rząd stara się o ułatwienie eksportu drogą wytworzonych towarów za granicę, a mianowicie do Rumunii i Rosyi. Rosyanie żądają, aby nie utrzymywać stosunków handlowych z kupiectwem rosyjskiem, lecz z rządem, a ten albo nie chce, albo nie ma, czem płacić. Stosunki z Rumunią zostały ułatwione przez utworzenie urzędu celnego rumuńskiego w Czerniowcach i polskiego w Kołomyi. Rząd zarzuca wszelki system koncesyjny dla eksportu, wywołany jego szkołą protekcyjną. Rząd nie zgodzi się też ze względu na walkę z drożyzną na utrudnienia importu z Zachodem, ani też nie rozszerzy listy towarów zakazanych, ani nie podniesie ceł znacznie.

Trudności znaczne stanowi papier, gdzie ochrona konsumcyi wynika z potrzeb życia publicznego i kulturalnego. **Do cła na papier będzie stosowany mnożnik 150. W ten sposób obniży się cena papieru krajowego pod wpływem konkurencyi zagranicznej o 20 procent.** Fabrykanci celulozy żądali ochrony celnej przed bardzo tanią celulozą niemiecką, albo pozwolenia wywozu celulozy polskiej zagranicę. Rządowi udało się zapewnić fabrykantom celulozy zbyt wewnętrzny i w ten sposób zapobiedz zamknięciu tych fabryk.

Celem zapobieżenia brakowi gotówki, P. K. K. P. udzieli przemysłowi, z pominięciem banków, kredytu bezpośredniego, udziela też kasa kredytu towarowego i podwyższyła kwoty szacunkowe przedmiotu, będącego podkładem kredytu. **Kredyt przemysłu przekroczył sumę dwudziestu kilku miliardów.**

Dla poczynienia zamówień, rząd wziął pod rozwagę projekt posła Diamanda, zdążający do **wytworzenia bezpośredniej komunikacyi przemysłowej, zwłaszcza włókienniczej, z konsumentami przez oddawanie towarów organom miejskim i kooperatywom w komis.** W ten sposób zniżka, poczyniona przez przemysł, ujawniłaby się bez zwłoki na targu, do czego handel nie dopuszcza. W konferencyi, odbytej w tej sprawie w Łodzi, przemysłowcy czynili trudności głównie w obronie interesów swoich dotychczasowych odbiorców. Rząd te trudności pokonuje.

Objęcie kolei gdańskich przez Polskę.

Gdańsk. P. A. T. Dzisiaj nastąpiło objęcie kolei gdańskich przez Polskę. W budynku Dyrekcyi kolejowej zebrali się dotychczasowi urzędnicy kolei miasta Gdańska, do których przemówił dyrektor dr. W r ó b e l z Warszawy. W mowie swej dr. Wróbel zaznaczył, że państwo polskie starać się będzie, by traktować urzędników gdańskich, przechodzących do służby polskiej, pod każdym względem na równi z urzędnikami polskimi. Następnie zabrał głos prez. dyrekcyi kolejowej w Gdańsku p. T a r n o w s k i. Mowca wyraził nadzieję, że współpraca ukształtuje się przyjaźnie i pomyślnie. Imieniem urzędników kolejowych Gdańska przemawiał p. Busekist, który zaznaczył, że Gdańszczanie z ciężkiem sercem przystępują do zmiany stosunku, spodziewają się jednak, że stosunek ten ukształtuje się pomyślnie.

Wybory w Wileńszczyźnie.

Wilno. P. A. T. Ogłoszony został następujący dekret naczelnego dowództwa wojskowego Litwy Środkowej z dnia 30 listopada 1921 roku: Jako dzień wyboru do Sejmu wileńskiego i dla dania wyrazu woli jej ludności, wyznaczono dzień 8 stycznia 1922 r. Przykazuję p. Meysztowiczowi wydanie dekretu w przedmiocie ordynacyi wyborczej, której opracowanie zostanie polecone tymczasowej komisyi rządzącej dekretem moim z dnia 24 listopada b. r., oraz powierzam mu troskę nad wszystkimi sprawami związanemi z wyborami do Sejmu wileńskiego. Podpisany Ż e l i g o w s k i.

Wilno. P. A. T. Gen. Żeligowski wydał odezwę, w której przypomina zajęcie Wilna przez synów tej ziemi. Odezwa wzywa obywateli, aby wzięli udział w wyborach do Sejmu w dniu 8 stycznia 1922 r. i zarzucili wszelkie waśnie partyjne, które w tych decydujących chwilach nie powinny mieć miejsca.

Wilno. P. A. T. **Ruch przedwyborczy rozpoczął się już w całej Wileńszczyźnie.** Agitacyę na prowincyi prowadzą Rady ludowe, Związek Ludowo-Narodowy, Polskie Stronnictwo Ludowe, Związek ludowy „Odrodzenie". W Wilnie wystawione będą prawdopodobnie 4 lub 5 list polskich wyborczych. Ogłoszenie ordynacyi wyborczej z przyczyn technicznych zostało opóźnione. Nie spowoduje to jednakże opóźnienia wyborów, które **odbędą się prawdopodobnie w pierwszej połowie stycznia.**

Pożegnanie gen. Żeligowskiego.

Wilno. P. A. T. W ubiegły poniedziałek odbył się w sali miejskiej raut, urządzony przez miejscowe społeczeństwo na cześć gen. Żeligowskiego. W raucie wzięło udział około 1000 osób, między innymi przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, duchowieństwo katolickie, prawosławne i żydowskie, oraz wszystkie sfery społeczeństwa polskiego, żydowskiego i białoruskiego. Raut przeciągnął się do wieczora. Dnia 29 listopada na Akademii listopadowej, zorganizowanej przez Związek obrony woli ludności, publiczność urządziła gorącą owacyę obecnemu na Akademii gen. Żeligowskiemu. P. Kucharski wygłosił na cześć generała przemówienie.

Anglia za odroczeniem wypłaty odszkodowań niem.

Zwrot L. George'a ku Niemcom.

Odroczenie wypłat reparacyjnych?

Obecnie odsłania się tajemnica niedawnej podróży Stinnesa do Londynu. Okazuje się, że z inicyatywy ambasadora angielskiego w Berlinie D'Abernona rząd angielski postanowił „ratować finanse niemieckie" przez odroczenie Niemcom wypłat reparacyjnych na lat kilka (podobno na trzy lata). Stinnes urabiał dla tej myśli opinię kół finansowych londyńskich, a obecnie drugi potentat przemysłowy Niemiec, b. min. Rathenau, konferuje już otwarcie z Lloyd Georgiem o tej sprawie, która wchodzi dziś nawet na porządek dzienny angielskiej Rady gabinetowej.

Mamy więc do czynienia z formalnym spiskiem anglo-niemieckim przeciw Francyi, a jeśli się doliczy Włochy — to ze spiskiem anglo-włosko-niemieckim. We Francyi londyńskie układy wywołać muszą największe zaniepokojenie. Chodzi bowiem o spłatę przez Niemcy kwot reparacyjnych, z których większość, bo 52 procent (w r. 1922 wynosi to 1.500 milionów złotych marek), ma według uchwał londyńskiej konferencyi otrzymać Francya. Jej budżet opiera się na tej racie reparacyjnej, jako na pewnem i niezastąpionem źródle dochodów. Ubytek tej olbrzymiej kwoty niszczy cały budżet francuski i uniemożliwia odbudowanie zniszczonych obszarów w południowej Francyi. Słusznie więc Francya bronić się musi przeciw nowej intrydze L. George'a, która „inauguruje nowy kurs w polityce gospodarczej Europy", ale czyni to kosztem Francyi.

Rathenau konferuje w Londynie.

Paryż. P. A. T. Agencya Havasa donosi: Podróż Stinnesa i Rathenaua do Londynu stoi **w związku z projektem udzielenia Niemcom dwuletniego moratoryum w zakresie wypłat odszkodowania.** Niektóre wybitne osobistości angielskie uważają podobne moratoryum **za jedyny sposób rozwiązania problemu odszkodowań.** Wedle informacyi dzienników, koalicya miałaby się zobowiązać do przeprowadzenia sanacyi finansów niemieckich pod kontrolą koalicyi. Rathenau odbył szereg konferencyi z sir Brandburym, delegatem angielskim w komisyi odszkodowań, z angielskim ministrem skarbu oraz innemi wybitnemi osobistościami.

B. Wolffa donosi: Rathenau miał wczoraj wieczór konferencyę z kanclerzem skarbu Hornem. **Na konferencyi rozważano kwestyę wypłat reparacyjnych na rzecz Anglii.** Rathenau wczoraj dwa razy konferował z dyrektorem banku angielskiego. Oficyalnie donoszą, że kwestya moratoryum będzie przedmiotem obrad gabinetu. Można jednak już dzisiaj powiedzieć, **że bankierzy angielscy oświadczają się za moratoryum.**

Oburzenie we Francyi.

Paryż. P. A. T. (Wied. B. K.) W sprawie wizyty Rathenaua w Londynie „Temps" oświadcza, że Francya zajmie stanowisko wyczekujące. Nie wystarczy odroczyć wypłat państwa niemieckiego, aby utrzymać budżet niemiecki w równowadze. **Zwłoka w wypłatach wywoła jednak deficyt w budżecie francuskim.** Zniesienie wypłat będzie dopiero wtedy możliwe, **jeżeli międzynarodowa operacya kredytowa da wierzycielowi odszkodowanie za to, co traci przez moratoryum.**

Paryż. (A. W.) „Figaro" gani koła oficyalne, że oddają się jeszcze nieuzasadnionej nadziei, że Anglia żywi przyjazne uczucia dla Francyi. „Eclair" twierdzi, **że gotuje się straszny zamach na całość Francyi.**

„Action Francaise" oświadcza, że wszystko się tak ułożyło, **że w obecnej chwili znajduje się Francya bez przyjaciół.** Z wyjątkiem przymierza z Belgią niema ona najmniejszych widoków znikąd na jakiekolwiek poparcie dyplomatyczne lub militarne. **Francya, która miała 26 sprzymierzeńców, jest w obawie zupełnego osamotnienia.**

„Republique Francaise" jest zdania, że konferencya waszyngtońska wchodzi obecnie wobec sporu angielsko-francuskiego w sprawie rat reparacyjnych na drugi plan.

Ludowcy przeciw rządowi.

Warszawa. (Tel. wł.) W kuluarach sejmowych wieczorem ujawniło się pewne zdenerwowanie, albowiem zapowiedziano wspólne posiedzenie komisyi skarbowo-budżetowej, konstytucyjnej i rolnej. Na posiedzeniu tem mają **być ostatecznie zdecydowane art. 8 i 51 projektu ustawy rządowej w sprawie sanacyi finansów państwowych.** Art. 8 dotyczy prawa veta min. skarbu przy uchwalaniu nowych wydatków przez Sejm, a art. 51 odnosi się do ustawy rolnej. Ludowcy usiłują wyzyskać upór min. skarbu przy swoich postulatach i **urządzić generalny atak na cały rząd i obalić jednocześnie i rząd i daninę.** Zwracają uwagę konferencye Witosa i Skulskiego, jednakże o ile — donosi nasz korespondent — zasięgnęliśmy opinii w Zjednoczeniu, **grupa Skulszczyków nie ma zamiaru przyczyniać się do obalenia rządu.**

W sferach ludowców nie tają się z opinią, że **najsilniejszy klub w Sejmie nie ma wpływu u rządu i bojąc się przeprowadzać wybory, za każdą cenę chcą dojść znowu do steru. Argumenty i perswazye, że obalenie rządu i min. Michalskiego spowodowałoby upadek marki polskiej, nie trafiają im do przekonania.** Co do stanu waluty, to w kołach politycznych zwraca uwagę opinia jakiegoś fachowca, jednego z najbliższych współpracowników min. Michalskiego, ogłoszona w żydowskim „Naszym Kuryerze". Tym rozmówcą w powyższym wywiadzie jest prawdopodobnie p. W i e s e n b e r g. Zwraca on uwagę, że **rząd posiada środki, ażeby obecny kurs marki polskiej utrzymać, a nawet przewidziano w najbliższym czasie bardzo znaczną haussę marki polskiej.** Min. Michalski przygotowuje budżet państwowy, w **którym rozchody będą równoważyły się przez dochody.** Dlatego ów fachowiec apeluje do kupców, ażeby liczyli się z możliwością kryzysu i obniżyli cenę towarów.

Na Górnym Śląsku.

Katowice. P. A. T. „Ostdeutsche Morgenpost" donosi z Berlina, że zastępca niemieckiego pełnomocnika dla rokowań gospodarczych Lewald przyjedzie jutro na Górny Śląsk, aby poczynić przygotowania do rokowań, mających się odbyć dnia 9 grudnia.

Katowice. P. A. T. Organizacya niemieckich urzędników przemysłowych na Górnym Śląsku zażądała z powodu wielkiej drożyzny podwyżki płac o 50%. Pracodawcy są skłonni podnieść płacę o 35%. Wobec tego dano sprawę do komisyi rozjemczej, która przyznała funkcyonaryuszom przemysłowym na G. Śląsku podwyżkę płac o 50%.

Bytom. (A. W.) Pełnomocnik niemiecki dla rokowań gospodarczych Schiffer zaprotestował u prezydenta Calondera przeciwko powołaniu rzeczoznawcy czeskiego Hodacza.

Prasa niemiecka występuje przeciw temu, że jako rzeczoznawcę dla spraw śląskich wymieniają hr. Oppersdorffa.

Bytom. (A. W.) W Katowicach czynią przygotowania na przyjęcie wojsk polskich.

Berlin. P. A. T. Pruski minister finansów wydał rozporządzenie, że niemieccy urzędnicy, pozostający w polskiej części G. Śląska, którzy wysłali swoje rodziny do Niemiec, a w ten sposób mają podwójne koszta utrzymania, otrzymują znaczne wsparcie i dodatek żywnościowy.

Benis następcą B. Diamanda.

Warszawa. A. W. „Przegląd Wieczorny" donosi, że Artur B e n i s, któremu powierzone były specyalne misye rządu polskiego zagranicą, **mianowany został członkiem delegacyi polskiej w rokowaniach z Niemcami na miejsce zmarłego Diamanda.**

Trocki jedzie uśmierzać Ukrainę.

Paryż. (E. E.) Ukraińskie Biuro prasowe w Szwajcaryi donosi o **wyjeździe Trockiego na front ukraiński. Trocki rozkazał zrównać z ziemią wszystkie miasteczka i wioski na terytoryum objętem powstaniem i mordować bez litości buntującą się ludność.** Kozacy dońscy, sprowadzeni dla uśmierzenia powstania, odmówili posłuszeństwa, przechodząc całymi oddziałami na stronę ukraińską.

Niemcy reorganizują armię rosyjską.

Warszawa. (Tel. wł.) „Gazeta Poranna" donosi z miarodajnego źródła, że przez Łotwę idą **do Rosyi z Niemiec transporty broni i amunicyi, a nawet armaty, pod firmą zboża i artykułów spożywczych.** Skądinąd zwracają uwagę, że rozmaite misye handlowe niemieckie **złożone są z byłych generałów i instruktorów niemieckich, którzy faktycznie rekonstruują armię rosyjską.**

Zaburzenia głodowe w Wiedniu.

Wiedeń. P. A. T. Celem zaprotestowania przeciwko drożyźnie, rosnącej z dnia na dzień, w Wiedniu rozpoczęli dzisiaj robotnicy większych fabryk w Wiedniu i okolicy strajk demonstracyjny. Z Floridsdorfu ruszył tłum, złożony z kilkunastu tysięcy robotników, pod parlament i wysłał deputacyę, która zażądała przeprowadzenia socyalistycznego planu finansów, zakwestyonowania wszystkich walut zagranicznych, zapasów złota, dóbr kościelnych, dalej zakazu przywozu jakichkolwiek przedmiotów zbytku i t. d. Demonstranci usiłowali wtargnąć do gmachu parlamentu, co się im nie udało. Z pod parlamentu pociągnął tłum do śródmieścia, gdzie zdemolował wielką ilość sklepów i kawiarń, do kilku hotelów na Ringstrasse wtargnęli demonstranci, atakując osoby, znajdujące się tamże. Zatrzymywano automobile, przejeżdżające ulicą, tłum wyciągał jadących z wozów i zdzierał z nich futra i suknie. Przyszło do kilkakrotnego starcia z policyą, która okazała się jednak za słabą, by przywrócić spokój. Obecnie panuje spokój.

MORDERCA ERZBERGERA.

Drezno. P. A. T. (W. B. K.) Aresztowany w Dreźnie rzekomy T i l l e s s e n przyznał obecnie, że jest mordercą Erzbergera.

Różne wiadomości.

Wiedeń. P. A. T. Austr. zgromadzenie narodowe przyjęło wniosek, zatwierdzający protokół wenecki w sprawie Węgier zachodnich. Słychać, że plebiscyt w Szopronju odbędzie się dopiero w styczniu 1922 r.

Paryż. P. A. T. (Havas). „Echo de Paris" donosi z Brukseli: W skład senatu belgijskiego weszło liberałów 28, katolików 73, socyalistów 52.

Z dnia politycznego.

Sprawcy zbrodni repatryacyjnej.

Kardynalną wadą naszych władz jest to, że wszystko robią za późno. Tak stało się w sprawie repatryacyi. Nie pomagały głosy prasy i ostrzeżenia, że nic na przyjęcie repatryantów nie uczyniono. Dopiero, gdy nastały mrozy, a emigranci, którzy wydostali się szczęśliwie z piekła bolszewickiego, poczęli ginąć jak muchy na ziemi ojczystej z głodu i zimna, gdy w stolicy wiec repatryantów napiętnował publicznie niedbalstwo władz jako zbrodnię, dopiero rząd zaczyna myśleć o sanacyi tych skandalicznych stosunków. Jak donosi prasa warszawska, prezes polskiej delegacyi repatryacyjnej, p. Korsak, otrzymał polecenie podania się do dymisyi (!), a na jego miejsce został zamianowany p. Filipowicz. Również skład delegacyi repatryacyjnej w Moskwie ma zostać zmieniony.

Ale na tem nie może się skończyć. Ktoś musi odpowiadać za to, że właściwie nic nie przygotowano na przyjęcie setek tysięcy uchodźców z Rosyi, skazując ich na męki i śmierć, a Polskę okrywając hańbą. Winę za to ponosi rząd Witosa. Ten rząd, który sam uważał się za „zbawcę narodu“, jako „twórca pokoju ryskiego...“ Dziś widzimy owoce jego działalności...

Wells wrogiem Francyi.

Wielką sensacyę wywarł w Anglii i za oceanem fakt, że redakcya dziennika „Daily Mail“ (jeden z najpoważniejszych organów t. zw. „prasy lorda Northcliffe'a“) zerwała stosunki ze słynnym autorem i publicystą H. G. Wellsem, który był korespondentem tego dziennika na konferencyi waszyngtońskiej. Donosząc o tem zerwaniu redakcya zaznacza, iż nastąpiło ono skutkiem wciąż okazywanej w korespondencyach antypatyi przeciw Francyi, a sympatyi wobec Niemiec i Rosyi. Skutkiem tego jego korespondencye były stronnicze i niepewne. Wells posunął się tak daleko w swej nienawiści do Francuzów, iż doniósł w jednej ze swych korespondencyi, jakoby Francya gotowała się do wojny z Anglią. Redakcya „passus“ ten wprawdzie wykreśliła, ale dostał się on do wiadomości reporterów amerykańskich, którzy następnie zakomunikowali go dziennikom paryskim.

Rosenbaum i Askenazy.

„Wilno będzie należało do Litwy wcześniej, niż powszechnie sądzą“.

Jak było do przewidzenia i jak już niejednokrotnie wykazywaliśmy, przyłączenie pow. Lidzkiego i Brasławskiego do terenu plebiscytowego, tak pozornie niezrozumiałe, nabiera znaczenia w związku z planami naszych federalistów. Nici ich roboty są naturalnie ukryte, lecz nie ulega wątpliwości, że sięgają aż do... Kowna. Pod tym względem jest bardzo znamiennym przyjazd do Warszawy litewskiego ministra żyda Rosenbauma. Wprawdzie w wywiadzie z jednym z dziennikarzy targonowych zaprzeczył on, jakoby jego przyjazd miał cele polityczne, ale ta powściągliwość jest bardzo zrozumiała. Zresztą żydowski „Nasz Kurjer“, niewątpliwie dobrze poinformowany o zamiarach swego rodaka, okazał mniej dyskrecyi i wprost zaznacza, że jego przyjazd stoi w związku ze „zwrotem, jaki się ostatnio dokonał w opinii litewskiej na korzyść porozumienia się z Polską“. Dr Rosenbaum — pisze dalej dziennik żydowski — „zbada grunt dla ugody w sprawie wileńskiej na podstawie zreformowanego projektu Hymansa, lub też zaproponowania takiego plebiscytu, na który mogłaby się również zgodzić Litwa Kowieńska. O ile rokowania z dr. Rosenbaumem wezmą obrót pomyślny, możliwem jest, że wybory do Sejmu wileńskiego będą na jakiś czas wstrzymane“.

Że p. Rosenbaum jest jednym z „mężów zaufania“ federalistów i jest wtajemniczony w ich plany, świadczy jego enuncyacya, wygłoszona dnia 13 Listopada na sesyi Żyd. Rady Narodowej w Kownie. W czasie dyskusyi nad sprawą zjazdu gmin żydowskich, p. Rosenbaum, według relacyi litewskiego organu „Wilniaus Narkas“, oświadczył, co następuje:

„Teraz, gdy stolica Litwy jest okupowana, trudno mówić o takim zjeździe. Ale to jasne, że Litwa nie pozostanie w obecnych granicach. Wilno będzie należało do Litwy o wiele wcześniej, niż wszyscy sądzą. Mówię to, opierając się na faktach, jakie posiadam. Nie można ich jednak ogłaszać z motywów politycznych. Gdy Wileńszczyzna i razem z nią żydzi wileńscy będą z nami, będziemy mogli urządzić w całej Litwie wybory do narodowo-żydowskiego zebrania konstytuującego“.

Z pewnością p. Rosenbaum, mówiąc to, więcej wiedział o „faktach“ w sprawie wileńskiej, niż posłowie Sejmu, którzy na rozkaz, lecz wbrew swej woli, uchwalali odłączenie dwóch powiatów od Polski. I nic dziwnego. Federaliści przeprowadzają swe plany konspiracyjnie. Może zna je p. Askenazy, który prowadzi rokowania z Rosenbaumem, ale on jest także, jak wiadomo, żydem.

Sprawy społeczne.

Centralna organizacya chrześc. robotników włóknistych w Polsce.

W Łodzi odbył się w niedzielę 27 listopada b. r. wspólny zjazd chrześcijańskich Związków zawodowych robotników w przemyśle włóknistym, które miały dotychczas swoje centrale w Warszawie i Krakowie. W Zjeździe wzięło udział z górą 50 delegatów i delegatek z Andrychowa, Bielska, Białej, Częstochowy, Komorowic, Krakowa, Łodzi, Międzybrodzia, Pabjanic, Skoczowa, Sosnowca, Warszawy, Zawiercia i t. d. Ponadto przybyło sporo gości z innych warstw społecznych. Po nabożeństwie w kościele św. Krzyża zebrali się uczestnicy Zjazdu w Domu Ludowym, by rozpocząć obrady. Zjazd otwarł p. Włoszczewski, członek Rady głównej Chrześc. Zjednoczenia zawodowego z Warszawy. Do prezydyum powołano pp.: posła Harasza z Łodzi, Janusza z Bielska, Kosarza z Krakowa i Urbańskiego z Sosnowca. Imieniem chrześc. robotników Małopolski oraz Centralnej Komisyi chrześc. Związków zawodowych witał Zjazd jej prezes p. Puchałka z Krakowa. Treściwy referat o położeniu przemysłu włóknistego w Łodzi wygłosił p. Urbański, o obecnem przesileniu w przemyśle mówił obszernie p. Włoszczewski. Po uchwaleniu odpowiednich rezolucyi nastąpiły sprawozdania. Stan organizacyi w Małopolsce i na Śląsku Ciesz. przedstawił p. Puchałka, w Częstochowie p. Klatow, w Andrychowie p. Szałapski, w Sosnowcu p. Jata, w Łodzi p. poseł Harasz, w Zawierciu p. Hajdasiński. Okazuje się, że chrześc. Związki zawodowe włókniste liczą przeszło 10.000 członków płacących w kilkudziesięciu oddziałach. Związki te przeprowadziły szereg ruchów cennikowych, setki interwencyi, odbyły kilka Zjazdów i konferencyi i t. p. Przedłożone sprawozdania przyjęto wśród gorących oklasków do wiadomości.

Po południu najważniejszy przedmiot narad stanowił wniosek komisyi, mocą którego biorące udział w zjeździe dwie organizacye łączą się w jedną, z siedzibą w Łodzi, jako największym ośrodku przemysłu włóknistego. Wniosek ten przedłożony imieniem komisyi przez p. Kosmaczewskiego przyjęty został burzą oklasków. W ten sposób nastąpiła centralizacya ruchu zawodowego wśród chrześcijańskich robotników w przemyśle włóknistym. Odtąd istnieje tylko jedna, bardzo poważna, organizacya zawodowa pod nazwą: „Chrześcijański Związek zawodowy przemysłu włóknistego Rzpl. Polskiej“. Związek ten wchodzi w skład Chrześc. Zjednoczenia zawodowego z siedzibą w Warszawie, które znowu uznaje swoją przynależność do Centralnej Komisyi w Warszawie. Po uchwaleniu połączenia obu organizacyi wybrano zarząd główny złożony z dziewięciu osób. Prezydyum Zarządu stanowią pp.: poseł Harasz jako prezes, Józef Janusz jako wiceprezes i Franciszek Urbański jako sekretarz. Komisya rewizyjna składa się z pięciu członków. Nowy Zarząd przedłoży na najbliższym zjeździe wnioski w sprawie zmian statutu i regulaminu, by w ten sposób ujednostajnić całą akcyę na obszarze Polski.

Zjazd w Łodzi ma doniosłe znaczenie dla rozwoju chrześc. ruchu robotniczego w przemyśle włóknistym. Przemysł ten jest bodaj czy nie największym w Polsce i nie może być dla jego dalszego rozwoju obojętnem, jaki kierunek uzyska przewagę wśród robotników w tym przemyśle zatrudnionym. Uchwały Zjazdu łódzkiego dają nadzieję, że większość robotników włóknistych znajdzie się w obozie chrześcijańsko-narodowym, co dla rozwoju przemysłu włókienniczego przyniesie tylko korzyści.

ip.

W sprawie Akad. Sztuk Pięknych.

W „Głosie Narodu“ z dnia 18 listopada umieszczono artykuł pt. „Wyższe szkolnictwo polskie“ na podstawie informacyi udzielonych Redakcyi przez Dra Borowskiego, naczelnika Wydziału akademickich szkół technicznych Min. W. R. i O. P., w którym znajduje się odnośnie do krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych następujące zdanie: „Atoli Akademia krakowska znajduje się w stadyum reorganizacyi i nie jest dotychczas uznaną za uczelnię akademicką“.

Ponieważ zdanie powyższe, wynikłe najwidoczniej z nieporozumienia, mylnie informuje opinię publiczną o krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, uważa Rektorat tejże za konieczne podać w tej sprawie co następuje:

Od chwili utworzenia się Rządu polskiego Akademia Sztuk Pięknych będąca już poprzednio wyższą uczelnią, została przydzieloną sekcyi nauki i szkół wyższych M. W. R. i O P. i korzysta z praw tymże szkołom przysługujących, zarówno pod względem naukowym, jak administracyjnym.

Rozporządzenie Rady ministrów z dnia 5 sierpnia 1920 r. (załącznik Nr. 4 do art. 12) umieszcza krakowską Akademię S. P. w rzędzie uniwersytetów i szkół wyższych równorzędnych uniwersytetom, świadectwa zaś ukończenia Akademii stawia na równi z dyplomami końcowymi uniwersytetów i innych szkół wyższych, określając w ten sposób urzędowo charakter uczelni.

Źródłem wspomnianego nieporozumienia jest prawdopodobnie niedokonane dotąd, a będące w toku włączenie statutu Akademii w ogólną ramową ustawę dla wyższych uczelni z dnia 13 lipca 1920 jedynie z powodu trudności formalnych w uzgodnieniu tegoż statutu z pewnymi punktami ustawy ramowej.

Akad. S. P. dostała się w ręce Rządu polskiego jako uczelnia wyższa kompletnie zorganizowana, a przejście to pod opiekę prawowitego Rządu zaznaczyło się rozszerzeniem jej, przez dodanie szeregu katedr i rozwinięcie zapoczątkowanego już poprzednio działu architektury, z którego obecnie powstaje osobny wydział.

Nawiązując do słusznych słów końcowego ustępu artykułu o potrzebie wydatnej pomocy rządu dla wyższego szkolnictwa technicznego i artystycznego, nadmieniam, że obecna siedziba Akademii już od dłuższego czasu nie wystarcza jej potrzebom i że nawet rząd austryacki liczył się z koniecznością budowy nowego gmachu. Magistrat zaś m. Krakowa przyobiecał przyjść z pomocą przez przyznanie odpowiedniej parceli pod budowę. Przy obecnych trudnościach finansowych Państwa, Akademia uzyskała kredyt pozwalający na razie na konieczne rozszerzenie dotychczasowego gmachu i obietnicę przeznaczenia potrzebnych funduszów na studya budowy nowego gmachu.

Józef Gałęzowski, Rektor Akademii Sztuk Pięknych.

KRONIKA.

KONFERENCYA ŻYDOZNAWCZA W WARSZAWIE. W niedzielę o godz. 12 w południe zaczyna swe obrady w sali Rady miejskiej w Warszawie konferencya żydoznawcza. Będą wygłoszone referaty o stanowisku wszechświatowem żydów, o polityce żydów wobec Polski i wobec bolszowizmu, dalej o opanowaniu miast polskich, przemysłu, handlu, finansów przez żydów, o żydach na wsi, w zawodach wyzwolonych, w literatutrze i sztuce, w szkolnictwie, w wojsku, o etyce żydowskiej i niebezpieczeństwie żydowskiem dla świata chrześcijańskiego. Wreszcie omówione będą drogi wiodące do odżydzenia Polski. Regulaminy, jak również wszelkich informacyi udziela biuro Zjazdu, mieszczące się w lokalu T-wa „Rozwój“, Żórawia 2. Tam mieści się również Komisya kwaterunkowa, do której przyjeżdżający do Warszawy na konferencyę, a pragnący otrzymać mieszkania zgłaszać się winni.

PRZECIW WYWROTOWYM PRĄDOM WŚRÓD NAUCZYCIELSTWA. Niejasne stanowisko Związku nauczycieli szkół powszechnych wobec udziału komunistów w obchodzie „dnia szkoły powszechnej“ w Warszawie wywołało ogromny ferment w szeregach Związku, który na gruncie Królestwa Kongresowego ma w swych szeregach sporo lewicowych wichrzycieli. Przeciw ich działalności wystąpiły energicznie żywioły narodowe, skutkiem czego nastąpił faktyczny rozłam w Związku. Jak już donosiliśmy, nauczycielstwo Włocławka opuściło Związek i wstąpiło do „Stowarzyszenia chrześcijańsko-narod. nauczycielstwa polskiego“. To samo — jak donosi prasa warszawska — nastąpiło w Warszawie. Po burzliwej dyskusyi na zebraniu warszawskiego oddziału Związku, znaczna część członków opuściła demonstracyjnie zebranie i zapisała się do Stowarzyszenia chrześcijańsko-narodowego. Za tym przykładem powinien pójść ogół nauczycielstwa polskiego, które z żywiołami wywrotowymi nie może mieć nic wspólnego. Dobrze się nawet stało, że zarząd Związku odsłonił przyłbicę.

Kraków, 2 grudnia.

W SPRAWIE MALARNI „BAGATELI“ NA WAWELU otrzymujemy następujące wyjaśnienie: W odpowiedzi na zapytanie, wystosowane pod adresem Zarządu Zamku w sprawie znajdującej się na Wawelu malarni teatru „Bagatela“, komunikuję, co następuje:

Dyrekcya „Bagateli“ jeszcze przed otwarciem tego teatru zwróciła się do Zarządu Zamku z prośbą o odstąpienie jakiegokolwiek lokalu na malarnię. Ponieważ chodziło w tym wypadku, według ogólnego wówczas rozumienia, o nową placówkę kulturalną, a malarnia miała zająć ten lokal na czas bardzo krótki, Zarząd Zamku zgodził się na oddanie do dyspozycyi teatru sali na II piętrze nad b. stajniami królewskiemi, tembardziej, że były to czasy pod względem finansowym najcięższe dla sprawy odnowienia Zamku. Sądziliśmy, że wraz ze zburzeniem II i I piętra tego budynku sprawa rozwiąże się sama przez się. Zburzenie tych piąter nastąpiło przed paru miesiącami, z powodu jednak prawa o ochronie lokatorów, wzamian za lokal zburzony musieliśmy dać inny, wprawdzie stokrotnie jeszcze gorszy, wilgotny, bez podłóg i okien, na parterze małego szpitala obok mleczarni, nie nadający się ani na noclegi dla wycieczek, ani tembardziej na przechowanie jakichkolwiek zabytków. Nie jesteśmy powołani do cenzurowania moralności „Bagateli“, do której jej malarnia stoi, zresztą w bardzo luźnym stosunku, zapewnić jednak możemy, że z tych samych względów, z jakich obecnie pozbywamy się powoli wszystkich lokatorów, niezwiązanych ściśle z Zamkiem, dążyć będziemy do jak najszybszego usunięcia malarni. — Za Zarząd król. zamku na Wawelu Szyszko Bohusz. Kraków, 30 listopada 1921.

SPRAWOZDANIE Z WYSTAWY TOW. SZTUK PIĘKNYCH, pióra p. Józefa Trepki, zamieszczamy na czwartej stronie dzisiejszego numeru.

PRZECIW ELEMENTARNYM WYMOGOM HYGIENY. Mróz wysuszył pokłady błota, które przez kilka tygodni daremnie czekały na magistrackie grace i łopaty, a koła wozów i obuwie przechodniów zamieniły to wysuszone błoto na pył, jakby w czasie upałów. Dlaczegoż to właśnie w godzinie, kiedy młodzież szkolna obojga płci spieszy do zakładów szkolnych, robotnicy magistraccy wskutek bezmyślnego zarządzenia wzbijają miotłami pył w powietrze, tak, że młode płuca chłoną go całemi chmurami wraz z mroźnem powietrzem? Co na to p. fizyk miejski?

UJĘCIE SPRAWCÓW MORDERSTWA, DOKONANEGO NA ZAHNACH? Onegdaj obiegły nasze miasto pogłoski, jakoby w jednem z miasteczek b. Kongresówki schwytano sprawców morderstwa, popełnionego w swoim czasie na bł. p. Zahnach, jubilerach w Krakowie, przy ul. Floryańskiej. Jak się dowiadujemy, pogłoski te wzięły swoje źródło z Kielc, gdzie 25 b. m. toczyła się rozprawa przeciwko dwom osobnikom, oskarżonym o szereg napadów rabunkowych. W śledztwie wyszło na jaw; że bandyci w czasie, kiedy popełniono morderstwo na Zahnach, przebywali w Krakowie, co nasunęło podejrzenie, że oni właśnie są sprawcami mordu przy ul. Floryańskiej. Jaki był tok i epilog rozprawy, nie zdołaliśmy się dowiedzieć, przypuszczamy jednak, że odpowiednie czynniki policyjne dadzą w tym kierunku wyjaśnienia.

ZBRODNIA PRZY UL. DIETLOWSKIEJ W PRASIE WIEDEŃSKIEJ. „N. fr. Presse“, podając notatkę o napadzie bandyckim na bank „Hermes“ przy ul. Dietlowskiej w Krakowie, przekręca faktyczny stan rzeczy, aby nie podać, że jeden z bandytów był prawdopodobnie żydem, skoro w żargonie przemawiał do żony zamordowanego Sterna. Podaje mianowicie, że „bandyci wyciągnęli rewolwery i nie mówiąc ani słowa, oddali kilka strzałów“. Tak więc nawet żydzi-bandyci liczyć mogą na pewne względy, wynikające z solidarności ich współwyznawców!

PODWYŻSZENIE OPŁAT ZA UŻYWANIE WODY. Onegdaj odbyło się pod przew. wiceprezydenta Sarego posiedzenie sekcyi skarbowej i prawniczej, na którem rozpatrywano i uchwalono wnioski komisyi wodociągowej, co do podwyższenia opłat taryfowych za używanie wody i stopy podatku wodociągowego. Wskutek wielkiego deficytu wodociągów miejskich, a wobec małych wpływów z podatku wodociągowego, opierającego się na fasyach jeszcze z roku 1916/17, tudzież wobec nieproporcyonalnie niskich dotychczasowych stawek taryfy opłat, sekcye połączone uznały za konieczne podwyższyć stopę podatku i wspomniane opłaty.

SPRZEDAŻ TAŃSZEGO MIĘSA. Jatki Spółdzielni krakowskich rozpoczynają sprzedaż mięsa: wołowego, cielęcego i wieprzowego w sobotę 3 b. m. w jatkach na pl. Szczepańskim i św. Ducha, oraz w jatce kolejowej przy ul. Bosackiej. Sprzedaż odbywać się będzie za okazaniem legitymacyi dla członków Spółdzielni urzędniczej „Nuza“, Spółdzielni kolejarzy i wszystkich spółdzielni, należących do Związku Robot. Stow. Spółdz. „Proletaryat“. Ceny następujące: 1 kg. wołowiny 200 Mk., 1 kg. cielęciny 189 Mk., 1 kg. wieprzowiny 380 Mk., 1 kg. kotlety wieprz. 420 Mk., 1 kg. bilu 740 Mk., 1 kg. sadła 780 Mk. Dokładka do mięsa 15 procent.

SPRZEDAŻ INWENTARZA MASARNI MIEJSKIEJ. Gmina m. Krakowa, zwinąwszy przedsiębiorstwo miejskiej masarni, zamierza sprzedać pozostały po niej masarski inwentarz osobie najwyżej oferującej. Reflektanci winni wnieść pisemne oferty na ręce radcy Magtu, p. Kaspra Nowaka (Magistrat, m. Urząd mieszkaniowy) w terminie do 10 b. m. Inwentarz sprzedać się mający, znajduje się w lokalu b. masarni miejskiej w rzeźni miejskiej w Podgórzu, a obejrzeć go można w soboty dn. 3 i 10 b. m. w czasie od godz. 8 do 10 rano.

DYREKCYA KOLEI W KRAKOWIE komunikuje: Od dnia 2 b. m. z Warszawy, zaś od dnia 4 b. m. z Zakopanego począwszy, aż do odwołania, będzie w biegu przy pociągu nr. 13/5101 i 6102/6 między Warszawą a Zakopanem i z powrotem trzy razy w tygodniu wagon sypialny, a mianowicie: z Warszawy w poniedziałki, środy, piątki, a z Zakopanego we wtorki, czwartki, niedzielę. Wagon dostawi Tow. wagonów sypialnych.

KOŁO PRZYJACIÓŁ SIÓDMEJ DRUŻYNY HARCERSKIEJ. Celem zapewnienia opieki moralnej i pomocy materyalnej młodzieży, należącej do siódmej drużyny harcerskiej, zawiązało się na posiedzeniu dnia 27 b. m. „Koło przyjaciół“ wspomnianej drużyny, przy VII gimnazyum państwowem w Krakowie. Po wyczerpującej dyskusyi o celach i zadaniach harcerstwa, wybrano zarząd z ks. prałatem na czele, w skład którego weszli p. Lirowa, Dr Chojnacki, p. Kruk, prof. Ostachowski i p. Ścisło.

AGITATORZY BOLSZEWICCY PRZED SĄDEM. Dzisiaj w sądzie okr. karnym w Krakowie rozpoczyna się trzydniowa rozprawa przed ławą przysięgłych przeciwko szeregowi osób, oskarżonych o uprawianie agitacyi bolszewickiej. Jako jeden z głównych obwinionych zasiada niejaki Benjamin Wechsberger. Rozprawa, z uwagi na tło i wielki rozgłos afery, budzi w mieście ogólne zainteresowanie.

WŁAMANIE. Wczoraj włamano się do mieszkania p. T. Baranowskiej przy ul. Lenartowicza 9 i skradziono garderobę, wartości 200.000 Mk.

ZNALEZIONY CHŁOPCZYK. P. I. Milobędzka, zamiesz. przy ul Mazowieckiej l. 14, doniosła do policyi, że onegdaj zaopiekowała sie 8-letnim chłopczykiem nieznanego nazwiska, którego zauważyła błąkającego się na ulicy. Chłopczyk podał, że jest mu na imię Józio.

Z Polski i ze świata.

Z POBYTU PREZYDENTA MINISTRÓW W BYDGOSZCZY. Wczoraj w południe odwiedził p. prezydent ministrów Ponikowski jedną z największych drukarń polskich, bibliotekę, fabrykę maszyn, śluzy bydgoskie i internat nauczycielski. O godz. 6 wieczorem był na obiedzie, wydanym na jego cześć, w hotelu pod Orłem. W obiedzie wziął udział minister b. zaboru pruskiego Wybicki, woj. Celichowski i star. Niesiołowski. Przemawiali: Wybicki i wojewoda Celichowski. W odpowiedzi prezydent ministrów

Dramat, którego nie grano.

Jest nim „Klątwa“ Stanisława Wyspiańskiego, nie grana dotąd na scenie krakowskiej. Wystawiano ją jednak w Łodzi, w Warszawie, ba — nawet na scenach prowincyonalnych Kongresówki. Dlaczegóż zatem tylko w Krakowie znakomitego tego dramatu Stanisława Wyspiańskiego nie grano? Tu, w ukochanem przez niego mieście, w teatrze, który rozniósł sławę jego imienia po całej Polsce?

Kiedy w roku ubiegłym zabrano się do prób z „Klątwy“ w jednym z teatrzyków krakowskich, nagle — próby przerwano i wystawienie „Klątwy“ zarzucono, a jedno z pism krakowskich powiadomiło swych czytelników, że stało się to z zakazu — konsystorza biskupiego.

O ile mi wiadomo, nigdy podobny zakaz nie istniał, a cała historya o interdykcie biskupim, zawieszonym nad „Klątwą“, należy do literackich legend.

Prawdą jest tylko, że w okresie niewoli austryackiej cenzura austryacka sprzeciwiała się wystawieniu legendy na scenie krakowskiej, a to z powodu, że w pewnych kołach krakowskich istniała tendencya, aby użyć tej sztuki za okazyę do urządzenia antyklerykalnych demonstracyi.

Nigdy jednak sama sztuka nie była przedmiotem jakiegokolwiek interdyktu, gdyż nie tylko że nie posiada ona jakichkolwiek antyklerykalnych tendencyi, lecz przeciwnie — opiera się ona o ideologię nawskróś kościelną, jakkolwiek jednostronnie pojętą.

Bo zważmy tylko...

Bohaterem „Klątwy“ jest młody proboszcz, który wybrał sobie zawód duchowny, wiedziony głosem prawdziwego powołania:

> Skry święte rwały mię palące
> być z pomazańców i szafarzy,
> pod stopy świątyń malowane,
> kadzideł dymy kołysane,
> ze srebrnych amfor chybać;
> błogosławieństwa znak pokojny,
> gdy lud poklęka bogobojny
> od złotych słać ołtarzy.

Wiedziony tym głosem wewnętrznym, młody ksiądz

> ślubuje Bogu swoją duszę
> w czystości żywić niesklalanej.

Ślub księdza niema nic wspólnego z zobowiązaniem do celibatu, jakie składają świeccy duchowni. Jest to ślub, jaki składają Bogu tylko dusze wybrane do specyalnego współdziałania z Bogiem w dziele Odkupienia.

Tego jednak miejsca krytycy na ogół nie rozumieją i sądzą, że tu idzie o celibat. W tem tkwi główne źródło nieporozumienia. Naruszenie celibatu — jak wiemy z historyi Orzechowskiego — nie pociąga za sobą specyalnych klątw, o których „piszą kościelni Prorocy“. nie mógł o tem Wyspiański nie wiedzieć, on, który interesował się poważnie sprawą Kościoła i we wszystkich podawanych przez siebie motywach był nad wyraz skrupulatnym i rzetelnym. Nie wiedzą o tem tylko krytycy, którzy tylko z metryki są katolikami.

Już sama możliwość oparcia tragedyi wyłącznie o zobowiązania celibatowe podważałaby całą siłę tragedyi w fundamentach i czyniłaby dramat sztuką błahą, opartą na nieporozumieniu.

W istocie swej „Klątwa“ nie jest bynajmniej dramatem tendencyjnym wymierzonym rzekomo przeciw celibatowi księży.

Jest to błąd, któremu uległ i Brzozowski i Feldman i cała masa krytyków.

Tak pojęty dramat byłby niegodny tak wielkiego talentu, jak St. Wyspiański

Wyspiańskiemu idzie o sprawę o wiele ważniejszą, niż o jakąś bezmyślną antyklerykalną propagandę. Zbyt tania byłaby to satysfakcya.

„Klątwa“ ukazuje nam, jak tragicznym staje się los człowieka, który nie zdołał dotrzymać wierności dobrowolnie na siebie przyjętym zobowiązaniom wobec własnego sumienia, jak brak wierności wobec siebie samego mści się straszliwie na odstępcy, jak zdrada własnej duchowej atmosfery przemienia całe dzieło życia w przekleństwo. Powołanie się księdza na jakieś surowe „księgi kościelnych proroków“, w których jest wyklinane występku zło pożyte“, w których napisano, że „występny musi ginąć“, dałoby się odnieść nie tylko do wielu miejsc Starego Testamentu, ale jest zgodne z logicznem rozumowaniem o tym problemie.

Jesteśmy sprawcami naszego losu. Kto sam potargał swobodny ład swej duszy, pozwolił, by jego najgłębsza istota spłonęła w ogniach jego przejściowych przywiązań, ten już wypisał na siebie wyrok śmierci, ten rzucił klątwę na siebie, chociaż fizycznie wałęsa się jeszcze po świecie.

Dlatego nie masz wyjścia innego, jak przez: Śmierć.

Śmierć księdza, któremu „wytrwać zbrakło męstwa“ — byłaby naturalnem zakończeniem dramatu.

Jeżeli wbrew zwyczajowi swemu Wyspiański księdza zostawił przy życiu, uczynił to niewątpliwie w tym celu, aby odjąć dziełu nawet pozory antyklerykalnej propagandy. Ksiądz z „Klątwy“ pozostaje przy życiu, co jednak nie wpływa na zmianę rozwiązania zagadnienia, że „występny ginąć musi“. Człowiek został zamordowany, żyje tylko jego upiór.

„Klątwa“ jako dramat ma tylko jeden jedyny punkt wspólny z Kościołem, to jest ten, że wszelkie odstępstwo i zdrada własnego stanowiska, które się przyjęło dobrowolnie za prawdę, ściąga na zdrajcę karę i potępienie.

Poza tem jest to dramat, który ma na celu ideę czysto artystyczną, związaną z osobistemi przełomami duszy Wyspiańskiego.

Doszukiwanie się zatem w utworze aluzyi do życia duchowieństwa może być tylko wynikiem powierzchownej lektury i ignorancyi życia religijnego.

Wyspiański nigdzie nie wyraził się ani szyderczo ani złośliwie o duchowieństwie, przeciwnie w „Klątwie“ przedstawia jeden z najtragiczniejszych jego konfliktów.

LUDWIK SKOCZYLAS.

...znaczył, że gdy patrzy na bujne życie w Bydgoszczy, na tyle szkół polskich, instytucyi przemysłowych i technicznych i gdy widzi tak liczną inteligencyę, nasuwają mu się dwie refleksye: pierwsza, że Polska to wielkie i potężne państwo, a druga, że Bydgoszczy istotnie dzieje się krzywda, jest bowiem miastem zupełnie zapomnianem, podczas gdy przez całą Polskę winno być uznanem za siódme wielkie miasto. P. Prezydent wzniósł toast na cześć i pomyślność miasta i dalszego jego rozwoju. Następnie toastowali: przewodniczący Rady miejskiej Dr Lisiecki na cześć min. Wybickiego, pułkownik Górecki im. garnizonu Bydgoszczy, na cześć prez. ministrów, a wicepr. miasta Chmielewski na cześć Francyi. O godz. 9 udał się p. prezydent ministrów na obchód rocznicy listopadowej do teatru, a o 11 odjechał do Warszawy.

Podczas pobytu w Bydgoszczy ofiarował p. Prezydent ministrów 200.000 Mk. na odnowienie fary w Bydgoszczy, 200.000 Mk. na internat seminarium nauczycielskiego 100.000 na internat młodzieży kresowej w Bydgoszczy.

CENA MIESZKAŃ W MIECHOWIE. Piszą do nas z Miechowa: Jakie obecnie panują tu stosunki mieszkaniowe, można poznać z następującego faktu: W r. 1919 p. Szymon Wesołowski wynajął u p. Ignacego Figla lokal, złożony [illegible] z komórek, składający się z jednego małego pokoiku i z jeszcze mniejszej kuchenki, a znajdujący się w bocznej ulicy, za dobrowolnie umówioną kwotę 800 Mk., za którą ostatecznie do 1 paźdz. płacono 1200 marek. Obecnie za ten lokal zażądał Figiel 48.000 Mk., czego p. Wesołowski dać nie mógł i naturalnie opróżnił lokal, który natychmiast zajęła niejaka p. Dudakowa, zapłaciwszy zań z góry na cały rok 48.000 Mk. Z powyższego widzimy, że gdyby nie ochrona lokatorów, to przynajmniej połowa mieszkańców musiałaby mieszkać pod gołem niebem. Miechowita.

KRWAWA SCENA W WIĘZIENIU BRZEŻAŃSKIEM. Onegdaj o g. 8 nad ranem rozegrała się w więzieniu sądu okręgowego w Brzeżanach krwawa scena, zaaranżowana przez dwóch herszów szajek bandyckich: Hrynkę Rossa i Michała Iwanoczkę. Mianowicie Ross, przepiłowawszy poprzednio kajdany, rzucił się na wchodzącego do celi dozorcę zranił go ciężko nożem, poczem wyrwał mu browning i wraz z Iwanoczką wypadł na kurytarz. W walce z dozorcami zranili dwóch ciężko i zbiegli. Charakterystycznem jest, że Ross już po raz drugi umyka z tego więzienia. Gdy go zdołano ująć po raz drugi, wraz z bandytą Kalińcem, ekspozytura policyi w Chodorowie zwróciła uwagę sądu w Brzeżanach, że więźniów należy ściślej nadzorować i że Kaliniec ma [illegible] do przepiłowywania żelaza. Uwag tych jednak jakoś nie uwzględniono.

ŻONA GORKIJA (Katarzyna Pieszkowa) ma w tych dniach przybyć do Warszawy. Z tego powodu Związek zakładników, jeńców cywilnych i repatryantów z Rosyi ogłasza list, w którym podnosi humanitarną działalność p. Pieszkowej w Rosyi odnośnie do więźniów polskich. Zajmowała się ona gorliwie dostarczaniem im żywności, co było rzeczą ogromnie trudną i udzielała wszelkiej możliwej pomocy Polakom bez względu na ich przekonania polityczne. List podpisał między innymi ks. arcybiskup Ropp.

DROŻYZNA W WIEDNIU. Dzienniki wiedeńskie obliczają, że przy cenach środków spożywczych, jakie utrzymały się w listopadzie r. b., koszt utrzymania jednej głowy w rodzinie wynosi w Wiedniu 430 koron dziennie. W kwocie tej wliczone są: jedzenie, opał i mydło, niema natomiast: mieszkania, ubrania, bielizny, obuwia, światła. Wobec tego utrzymanie rodziny, złożonej z czterech osób, kosztowałoby przez miesiąc [illegible] 800.000 koron i to przy jak najskromniejszych wymaganiach.

„Czy wobec tych warunków — pyta się jeden z dzienników — będziemy wogóle żyć mogli?"

Ze świata katolickiego.

NIEZWYKŁA UROCZYSTOŚĆ. Donoszą nam: W uroczystość św. Stanisława Kostki zostało dokonane, przy udziale licznego zgromadzenia, poświęcenie pięknej polichromii w kościele parafialnym kluczkowickim, starostwa puławskiego, ziemi lubelskiej. Polichromia wewnętrzna całej świątyni, mającej kształt rotundy o jednej kopule, wykonaną została techniką monumentalną (caseina, tempera) przez artystę malarza Jana Bukowskiego, profesora krakowskiej szkoły przemysłowej, a kosztem Przemysławostwa Kleniewskich, właścicieli Kluczkowic. Zastosowane do całości nowe ołtarze, zaprojektowane również przez prof. Bukowskiego, mają być wkrótce wykonane; wielki ołtarz kosztem Witoldostwa Iłłakowiczów, właścicieli Łazisk, jeden z bocznych staraniem oficyalistów i służby folwarcznej z całej parafii, a trzeci, boczny z dobrowolnych ofiar.

Tak wyjątkowo przyozdobiona świątynia staje się cennym klejnotem, godnym ram pięknej okolicy powiślańskiej, nad którą panują i świadczyć będzie potomności, że nawet w czasach okrutnej wojny światowej znaleźli się [illegible], który swoją ofiarnością i artyzmem napiętnowali [illegible] czyny [illegible] zniszczenia. Ks. W. T.

Zawiadomienia i komunikaty.

POSIEDZENIE KRAK. KOŁA TOW. NAUCZYCIELI SZKÓŁ WYŻSZYCH odbędzie się w sobotę 3 b. m. w sali 43 Uniw. Jag. o godz. 7 wieczorem. Porządek obrad: Sprawozdanie z posiedzenia zarządu gł. d. 19 z. m. — Dr Jakóbiec i p. Marcinkowski, i wybór komisyi.

WYKŁADY Z HISTORYI SZTUKI rozpoczyna [illegible] kursach literackich (ul. Anny 2) znany historyk sztuki, ks. Dr major Tadeusz Kruszyński, w najbliższy piątek o godz. 7. Prelegent omówi rozwój sztuki orientalnej i wpływ jej na sztukę polską.

TOW. NUMIZMATYCZNE. W piątek 2 b. m. o godz. 6 w sali Seminaryum archeolog. Uniw. Jag. św. Anny 12, mówić będzie Józef Żurowski na temat: „Z wycieczek archeologicznych w roku 1921". Wstęp wolny. Goście mile widziani.

ODCZYT K. BARTOSZEWICZA. Jako czwarty z cyklu żydoznawczego, odbędzie się w piątek 2 b. m. o godz. 7 wiecz. w sali Towarzystwa rolniczego, plac Szczepański 8, odczyt p. K. Bartoszewicza p. t. „Antysemityzm w Krakowie dawniej a dziś"

KONCERTY NAJBLIŻSZYCH DNI obejmują występy Śliwińskiego, sławnego pianisty, w niedzielę 4 b. m. i kwartetu czeskiego w piątek 9 b. m. w Starym Teatrze.

II. WIECZÓR KAMERALNY Instytutu muzycznego, poświęcony twórczości Schumanna, odbędzie się dziś, 2 b. m. w Starym Teatrze o godz. 8 wiecz.

TOWARZYSTWO OCHRONY ZWIERZAT, po długoletniej przerwie, spowodowanej stosunkami wojennymi, wznowiło z dniem 1 b. m. swą działalność. Wpisy na członków Tow. odbywać się będą w „Philatelii", pasaż Bielaka, Rynek gł. l. 9. tudzież codziennie od godz. 6 do 8 wieczorem w lokalu Tow. przy ul. Kanoniczej l. 15. Wpisowe 100 Mk. Uczniowie szkół średnich są wolni od wpisowego. Wysokość wkładki miesięcznej oznaczy najbliższe walne zgromadzenie.

ZGROMADZENIE STRÓŻÓW i stróżek kamienicznych, należących do Związku krajowego stróżów, odbędzie się 4 b. m. o godz. 4 po poł. w Domu robotniczym przy ul. św. Tomasza 37, w sprawie sądów rozjemczych i ubezpieczenia stróżów i ich rodzin w Kasie chorych.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 1358-mą Stefan i Helena Kryńscy ze Strzałkowa; 1359 tą Stowarzyszenie mistrzów i mistrzyń krawieckich w Krakowie; 1360-tą oficerowie i szeregowi okr. Zakładu gospodarczego w Lublinie; 1361-szą Polskie Towarzystwo krajoznawcze, Rypin; 1362-gą Składnica Kółek rolniczych w Sokalu; 1363 cią uczniowie i nauczyciele gimnazyum św. Maryi Magdaleny w Poznaniu; 1364-tą państwowe gimnazyum na Łazarzu w Poznaniu; 1365-tą Bank ziemian, Spółka akcyjna we Lwowie; 1366-stą Starostwo w Nowym Targu; 1367-mą Stanisław hr. Konarski z Dubiecka — wpłacając po 30.000 Mk. za cegiełkę.

AKADEMICKI ŚW. MIKOŁAJ. Według zwyczaju z przed laty wojennych, zaprasza w tym roku Akadem. Koło Tow. Szk. Lud. św. Mikołaja wprost z nieba. Zacny staruszek, z czerwonym djabłem i cudownej powierzchowności aniołem, obejdzie cały Kraków, gdziekolwiek wezmą go dobrzy rodzice do grzecznych i niegrzecznych dziatek i dorzucą coś przytem grosiwa dla Akadem Koła T. S. L. Św. Mikołaj przyjdzie z dobrem słowem i z podarkami, które wyznaczą mu przedtem rodzice. Ze względu na krótki termin, w którym do Krakowa zjechać ma sędziwy starzec, przyjaciel polskich dzieci, Akadem. Koło T. S. L. uprasza uprzejmie rodziców, którzy chcą, aby ich domy odwiedził św. Mikałaj, aby zgłosili to w biurze Zarządu głównego T. S. L. (ul. św. Anny 5, II piętro) codziennie od godz. 11—1 w poł., gdzie też otrzymają wszelkie inne informacye w tej sprawie. Zgłoszenia przyjmuje się do dnia 5 grudnia włącznie.

SPROSTOWANIE. W anonsie p. Antoniego Trąbki, zamieszczonym we wczorajszym numerze w rubryce „Nadesłane", zaszła pomyłka. Mianowicie jego skład futer znajduje się przy ul. Szewskiej, a nie przy ul. Grodzkiej, jak przez pomyłkę wydrukowano.

Z teatrów krakowskich.

OPERA I OPERETKA. Wczorajsza premiera „Pajaców", przez wzgląd na muzyczne piękno i wykonanie zespołu operowego i baletowego, wywołała wśród publiczności entuzyastyczny zachwyt. W dzisiejszem przedstawieniu tej opery weźmie udział zespół operowy i baletowy w obsadzie premierowej, z wyjątkiem roli Neddy, którą śpiewa p. Zofia Bandrowska-Osnecka.

Z TEATRU „NOWOŚCI" komunikują: W przygotowaniu sensacyjna operetka „Słowik hiszpański", muzyka Falla, libretto Rudolfa Schancera.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Piątek 2 b. m.: „Ojciec".

Miejski teatr: Opera i Operetka.

Piątek 2 b. m.: „Pajace".
Sobota 3 b. m.: „Faust".

Repertuar „Nowości".

Piątek 2 grudnia: „Cyrkówka".
Sobota 3 grudnia: „Cyrkówka".

Sala Starego Teatru.

III. koncert symfoniczny.

Trzeci koncert symfoniczny Związku muzyków zaciekawił reklamowanym szeroko programom publiczność krakowską, która też szczelnie wypełniła salę Starego Teatru w niedzielne przedpołudnie. I rzeczywiście wykonanie stanęło tym razem na wysokości zainteresowania muzycznego, jakie wzbudziła piąta symfonia Czajkowskiego i Wagnera miłosna śmierć Izoldy. Sumienna i wytrwała praca prof. Jachimeckiego potrafiła postawić zespół orkiestralny na tym poziomie technicznego opanowania, który już i za indywidualną interpretacyą dyrygenta podążyć potrafi. Zabrzmiała więc piąta symfonia niby radosny hejnał młodości, rozpętały się w niej huraganowe pędy za wolnością szerokostepową, wybuchł nieokiełznany temperament dzikiej a tak poetycznej duszy rosyjskiej. A jak te charakterystyczne momenty wyodrębniła pałeczka dyrygenta, jak podkreśliła ich tematyczne wiązanie w konstrukcyę klasycznej formy, najlepiej uwydatniła druga część symfonii. Młodzieńczy zaś zapał dyrygenta, który wycisnął dobitne piętno na części czwartej, porwał entuzyastycznie słuchaczów, poszumem orlich wzlotów napełnił ich dusze, ogniem świętego znicza sztuki rozżarzył serca i dozwolił przeżyć chwilę prawdziwych, głębokich wzruszeń. Tę Odę do młodości poprzedziła Wagnera Śmierć miłosna Izoldy, której srebrzystą barwę instrumentalną uwypuklił prof. Jachimecki z całem znawstwem a tematykę uplastycznił.

Środkową część programu wypełnił wdzięczny koncert Brucha g-mol, odegrany przez Gemmę del Valle. Chwilowa niedyspozycya nie pozwoliła tej artystce, która się nam lepiej zaprezentowała na swym solowym wieczorze, wykazać się indywidualniejszą interpretacyą tej przepięknej w swym liryzmie kompozycyi. Niestety, nie można również zaprzeczyć, iżby i orkiestra nie utrudniała harmonicznego współbrzmienia swym nieścisłym rytmicznie akompaniamentem.

DR MELANIA GRAFCZYŃSKA.

Listy do Redakcyi.

Nasi „fetorzyści".

„Nuż w bżuhu", 2 jednodńuwka futurystuw". Obiecujący tytuł. Czytam cierpliwie, uważnie, bo uproszczona pisownia wielce utrudnia czytanie. Jestem pełen dobrych chęci dla naszych najmłodszych, usiłuję wytworzyć w sobie nastrój, godny ich nowoczesnych natchnień. Więc podziwiam: „bżuhy wydęte, gemby czerwone, hlanie, nowe maćeżyństwo", drżę na ryk „rodzącego mężczyzny". Ostatecznie jednak dochodzę do przekonania, że to nie jest „nuż w bżuhu", lecz — kiełbie we łbie. i ogarnia mnie litość. Biedny ten polski naród! tylu chłopców wytraciła wojna, a teraz znowu ginie garstka sił młodych. Trudno! chorzy umysłowo byli, są i będą. Należy im się od społeczeństwa opieka i współczucie.

Zresztą, można z pobłażaniem sądzić to znęcanie się nad ojczystą pisownią, to dziecinne gaworzenie „ba ba po li pa lim po", owe łamańce bez sensu i perwersyi, nawet owo „zasmradzanie" — jakie zwykle bywa cechą najmłodszych, wszak nieraz, dla zabicia czasu, patrzymy i na klownów w cyrkach.

Jezeliby jednak nasi fetorzyści w celach zaśmiecenia literatury i życia sięgali nadal po analogie z Nowego Testamentu — zamiast z Talmudu — należałoby pomyśleć dla nich o specyalnej opiece braci Jana Bożego. Dywagacye bowiem, dążące do „zdarća starej skury", do wyeliminowania z życia haseł „bug i ojczyzna" — doprowadzić mogą do takiej praprostoty bytu, gdzie zbędną będzie wszelka osłona, wszelka stara kultura, gdzie przyrodzone potrzeby spełniać się będzie odruchowo, na wzór psów i bydląt, gdzie wystarczy ludziom futurystycznym kwik, zamiast mowy — tarzanie się w błocie — zamiast kąpieli.

A przecież takich ewentualności ludzkość nie pożąda — ani ku nim nie dąży.

Więc na chorych najmłodszych fetorzystów zwracać należy współczującą uwagę. S.

Wyrok śmierci na Landru.

Ostatnie telegramy donoszą: Onegdaj pod wieczór zapadł wyrok w sprawie Landru. Sędziom przysięgłym przedłożono 48 pytań. Na 46 dali odpowiedź potakującą. Po krótkiej naradzie, ogłosił trybunał wyrok, skazujący Landru na karę śmierci. Skazany przyjął wyrok spokojnie i oświadczył, że jest niewinny, nikogo nie zamordował, co też będzie utrzymywał aż do ostatniej chwili swego życia. Publiczność przyjęła ogłoszenie wyroku ze spo-

Obrońca Landru wniósł prośbę o ułaskawienie skazanego, którą podpisali sędziowie przysięgli.

Rada ministrów.

Warszawa. (Tel. wł.) We czwartek po południu Rada ministrów udała się do Belwederu, gdzie odbyły się dwa posiedzenia przy udziale Naczelnika państwa. Omawiano między innemi sprawozdanie b. min., a ostatnio przewodn. komisyi reewakuacyjnej w Moskwie, A. Olszewskiego, które je złożył w południe premierowi Ponikowskiemu.

Z komisyi sejmowych.

Warszawa. P. A. T. Komisya konstytucyjna przyjęła art. 15 ustawy o zakresie władz nacz., dotyczący Rady ministrów i 16 o zakresie działania każdego z ministrów. Rozpoczęto dyskusyę nad art. 17 o zakresie działania min. spraw wewn. Kwestyę przydzielenia ministerstwa spraw wyznaniowych odesłano do zaopiniowania przez kluby.

Komisya skarbowo-budżetowa zakończyła projekt ustawy o podatku przemysłowym. Przyjęto wszystkie art. od 13 z małemi zmianami stylistycznemi. Ponadto dodano dwa nowe artykuły, wprowadzając do wysokości 25% zniżki od tego podatku dla Małopolski i Poznańskiego na przeciąg 1922—1923 roku.

Komisya wojskowa obradowała nad projektem ustawy o prawach i obowiązkach oficerów armii polskiej. Dyskusyę przerwano w art. 38 (o nadaniu stopnia marszałka Polski).

Komisya rolna wysłuchała sprawozdania Dra Kiernika o przeprowadzonej dotąd parcelacyi majątków państwowych i prywatnych. Instytucye upoważnione rozparcelowały dotąd 249 tysięcy morgów, zaś urzędy ziemskie 150 tysięcy morgów majątków państwowych. Prywatnie pod kontrolą rządu rozparcelowano w r. 1921 morgów 140 tysięcy. Dyskusyi nad sprawozdaniem nie wyczerpano.

Audyencya Marchlewskiego u Piłsudskiego

Warszawa. (Tel. wł.) Czwartkowe poranne pisma ogłaszają oświadczenie W. Berenta, że sobie nie przypomina rozmowy z Ad. Nowaczyńskim w sprawie pobytu komunisty Marchlewskiego u Naczelnika państwa, utrzymuje jednak, że Marchlewski był w Warszawie w r. 1919 jako reemigrant z Westfalii po nieudanym zamachu komunistycznym. Nowaczyński w odpowiedzi zaznacza, że istotnie się pomylił, co do daty kiedy był Marchlewski i odbył konferencyę z Naczelnikiem państwa. Było to publiczną tajemnicą, albowiem mówiono o tej konferencyi na Radzie Obrony Państwa.

(Red. Ponieważ pos. Zamorski oświadczył w swej broszurze, że Naczelnik Państwa konferował z komunistą polskim Marchlewskim w r. 1920 i Nowaczyński tę wiadomość potwierdził, przeto Berent wyjaśnia, że konferencya ta była w r. 1919).

WYKLUCZENIE OBCYCH ZE SŁUŻBY PAŃSTWOWEJ.

Warszawa. (A. W.) Prezydyum Rady Ministrów wyjaśnia, że zatrudnienie obcych obywateli w polskiej służbie państwowej, a mianowicie Niemców na Zachodzie a Rosyan na Wschodzie nie powinno mieć miejsca. Nieliczne wyjątki mogą być dopuszczone do pełnienia funkcyi urzędników państwowych, które z pewnością nie wyrządzą szkody Polsce.

Porozumienie Francyi z Kemalistami.

Paryż. P. A. T. Radio. Donoszą z Konstantynopola, że delegaci francuscy i delegaci kemalistów spotkali się 23 z. m. koło Baranet. Co do sposobu wykonania ugody z Angory, nastąpiło zupełne porozumienie. Wojska kemalistów obsadziły Adanę. Po przejęciu władzy, wojska francuskie opuściły miasto.

DALSZE ZNOSZENIE PRZYWILEJÓW EUROPY W CHINACH.

Waszyntgon. (E. E.) Komisya dla spraw oceanu Spokojnego i Dalekiego Wschodu odbyła dzisiaj posiedzenie. Przyjęto uchwałę, opowiadającą się za zniesieniem prawa eksterytoryalności Europejczyków na terytoryum Chin, oraz za zorganizowaniem komisyi, której zadaniem byłoby opracowanie praw eksterytoryalnych i zarządu sprawiedliwości w Chinach. Komisya ta składałaby się z 9 członków. Po upływie roku od daty pierwszego posiedzenia komisya ma złożyć sprawozdanie o wyniku swoich prac. Sprawozdanie to będzie przesłane każdemu z zainteresowanych mocarstw, które będzie miało wolną rękę przyjąć lub je odrzucić. Mocarstwa jednak nie będą miały prawa w ciągu tego okresu rokować z Chinami o koncesye i przywileje.

Paryż. P. A. T. Radio. Jak donoszą z Waszyngtonu, delegacya japońska i chińska przyjęły pośrednictwo Balfoura i Hughesa o uregulowanie sprawy Szantungu, oraz Kiauczau.

NIKT NIE MA OCHOTY PŁACIĆ ZA KAROLA

Bukareszt. P. A. T. Radio. Polityczne koła są zdania, że w sprawie kosztów utrzymania b. króla Karola powinna nastąpić zgoda wszystkich państw sukcesyjnych na ponoszenie tych kosztów, ponieważ w interesie ich wszystkich leży silne strzeżenie Karola. Nie można żądać od Portugaalii, ażeby ona poświęcała się dla tej sprawy.

Wiadomości gospodarcze.

ANKIETA W SPRAWIE KRYZYSU W PRZEMYŚLE. W dn. 1 b. m. odbyła się w Województwie krak. ankieta w sprawie obecnych stosunków w przemyśle w obrębie Województwa krakowskiego. Po zagajeniu posiedzenia i referacie naczelnika Wydziału przemysł. w Województwie p. J. Nowickiego, wywiązała się ożywiona dyskusya, w której zabierali głos przedstawiciele przemysłu i sfer bankowych: Prezydent Izby handl. Epstein, Dyrektor firmy Zieleniewski S. A. Lewalski, Dyrektor Banku Małop. Ungar, Dyr. ziem. Bku kred. Bieżeński, Radca miejski Dr Merz, Prezes Izby budowniczych Wyszyński, sekretarz Izby hand. Dr Beres, dyr. fabryki maszyn roln. „Trzebinia" Machauf, dyr. fabryki maszyn roln. „Odlew", inż. Gołogórski, przedstawiciele Izby rękodzielniczej: radca Iglicki i inż. Król, dyr. Zakł. górn. w Sierszy inż. Dunajecki i inni. Postanowiono przedsięwziąć u Rządu starania w kierunku uzyskania kredytów, wyjednania zniżki taryf kolejowych, celnych i opłat, zabezpieczenia dostaw węgla górnośląskiego, uregulowania zalegających wypłat za wykonanie robót rządowych, dalej w kierunku ożywienia ruchu budowlanego przez roboty rządowe oraz postawiono szereg innych postulatów, zmierzających do złagodzenia przeżywanego obecnie kryzysu.

GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA. Żyto 7.750, owies franco Warszawa 8.600—8.900, otręby żytnie 4.900—5000, kasza jęczmienna 15.000, kuchy lniane franco Warszawa 8.900, groch i fasola 14.200, pszenica 12.600, jęczmień franco Warszawa 8.100.

SPADEK DOLARA. Z powodu znacznego spadku dolara na giełdzie berlińskiej, zapanował wśród tamtejszych spekulantów popłoch i zaczęto dolary wywozić na Górny Śląsk.

WIADOMOŚCI Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Na czwartkowem zebraniu giełdowem ogólne usposobienie dla walut i dewiz obcych było chwiejne. Zwyżce uległy marki niemieckie tak gotówkowo nabywane, jak i w przekazach. Korona niem. austr. zyskała również w przekazowym obrocie kilka punktów. Obroty przekazowe były ożywione. Z akcyi bankowych nabywano Akcyjny Bank Związkowy we Lwowie, lecz tak papiery procentowe, jak i akcye bankowe nie wykazują prawie ruchu.

Transakcye efektami (przemysłowymi, górniczymi i handlowymi przy tendencyi zniżkowej, były bardzo ograniczone. Nabywano. Zieleniewski, Krakus, P. T. H., Siersza górnicza, Chodorów, Impex.

Szacowania dzisiejsze wynosiły: Dolary amer. 3.500—3 600 m., dolary kanad. 3000 m., franki szwajc. 550—600 m., franki franc. 230—240 m., liry 130 m., leje 18—19 m., czes. kor. 39 m., mar. niem. 15—16 m., niem. austr. kor. 40 fen.

Przekazy: na Berlin 17 m., na Pragę 40 m., na Wiedeń 48—50 fen.

GIEŁDA.

Zurych. P. A. T. Końcowe kursa dewiz. Berlin 2.65, Holanya 187, N. Jork 526, Londyn 21.10, Paryż 31.15, Medyolan 21.95, Bruksela 35.60, Kopenhaga 97.75, Sztokholm 124.50, Chrystyania 74.75, Madryt 73.25, Buenos 170, Praga 5.60, Budapeszt 0.82, Zagrzeb 1.85, Warszawa 0.15, Wiedeń 0.15, austr. stempl. 0.09.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 1 listopada 1921 r. L. 244

	ofiarow.	żądan.	transakc.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	3300 —	3500 —	3250
„ kanadyjskie	—	—	—
Franki francuskie	220 —	250 —	230 —
„ belgijskie	—	—	—
„ szwajcarskie	—	—	—
Funty szterlingi	—	—	—
Marki niemieckie	13 —	16 —	14·50
Korony austryackie	—.40	—50	—·40
„ czesko-słowackie	34 —	38 —	35·
„ szwedzkie	—	—	—
„ duńskie	—	—	—
„ norweskie	—	—	—
Leje rumuńskie	—	—	—
Liry włoskie	—	—	—
Marki fińskie	—	—	—
Floreny holenderskie	—	—	—
Ruble carskie po 500 rb.	—	—	—
„ dumskie „ 100 „	—	—	—
„ „ „ 1000 „	—	—	—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. E 1893	95 —	97 —	—
4% „ „ szkolne E. 1906	82 —	84 —	—
4½% Poż. kraj. z r. 1912	91 —	93 —	—
4½% „ „ „ 1914	92 —	94 —	—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1908	103 —	105 —	—
4% „ „ Lwowa	[illegible]	[illegible]	—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	98 —	100 —	—
4% „ „	91 —	93 —	—
4% „ kolej.	90 —	[illegible]	—
4½% Listy zast. Banku Kraj.	104 —	106 —	
4% „ „	98 —	100 —	
4½% „ „ Banku hipot.	107 —	109 —	
4% „ „ 63 l.	98 —	[illegible]	
4½% „ „ Bku Małopolskiego	105 —	107 —	—
4½% „ Ziem. Banku Kred.	99 —	101 —	—
4½% „ Tow. Kredyt. ziem.	104 —	106 —	—
4% „ „	103 —	105 —	—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I-IV em.	600 —	700 —	—
Bank Hipoteczny	950 —	1050 —	—
„ Małopolski	625 —	675 —	650 —
Ziemski Bank Kredytowy	550 —	650 —	—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	360 —	400 —	—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	600 —	700 —	—
Bank Handlowy w Warszawie	—	—	
Bank Kredytowy w Warszawie	—	—	
Bank Związku Spółek Zarobkowych	—	—	
Bank Komercyalny	—	—	
Wiedeński Bank Związkowy	—	—	
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—	—	
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i IV em.	725 —	775 —	750
Flibor Sp. z h-prz. Ł. J. Borkowski	—	—	—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	250 —	300 —	275 —
Polski „Glob" Tow. transport.-handl.	1050 —	1250 —	1200 —
C. Hartwig, Dom eksp.-han. Poznań			
Żegluga Polska	300 —	400 —	350
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi.	—	—	
Zieleniewski	5800 —	6200 —	5800 —
H. Cegielski fabr. maszyn Poznań	2300 —	2500 —	2500 —
Warsz. Sp. akc. Bud. Parow. I.-II. em.	1000 —	1200 —	—
„Lemiesz" fabryki maszyn roln.	—		—
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4em.	3300 —	3600 —	3450 —
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	950 —	1050 —	—
Huta żelazna, Kraków	—	—	—
„Automotor" fabryka samochodów	1000 —	1200 —	
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	—	—	—
„Górka" fabryka cementu	7800	8200 —	—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	9500	10 000	10.000
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	6000	6500	—
Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—	—	—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—	—	—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—	—	—
A. T. dla przem. ol. mineral. (d. B. Fanto)	—	—	—
Polska Nafta	1700 —	1900 —	1873
Elektrownia w Sierszy III. em.	1200 —	1400 —	
„Oikos" T. A.	—	—	—
„Pezet" Powszechne zakłady budowl.	—	—	—
Fabryka naczyń fluxoz. w Trzebini	5200 —	5600 —	5500
„Krakus" Zjedn. fabr. przetwor. wysk.	2700 —	3000 —	2708
Fabryka porcelany w Ćmielowie.	3800 —	4000 —	—
Fabr. i Raf. cukru w Chodorowie	3500 —	3700 —	3700 —

NADESŁANE.

Wyszła już z druku nadzwyczaj interesująca broszura p. t.

„Rola Chrześcijańskiej Demokracji w życiu społeczno-politycznem".

Broszura ta nadaje się do masowej rozsprzedaży wśród zwolenników ruchu chrześcijańsko-społecznego.

Cena egzemplarza 60 Mp. Przy większych zamówieniach odpowiedni rabat.

Do nabycia w Administracyi „Głosu Narodu".

†

Dr. HENRYK MATUSZEWSKI

przeżywszy lat 69, po długiej a ciężkiej chorobie opatrzony św. Sakramentami zasnął w Panu dnia 30 listopada 1921 r.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby l. 22, Rynek gł. na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w sobotę dnia 3 grudnia br. o godz. 11 przed południem, na który to smutny obrzęd stroskana żona wraz z dziećmi i wnukami zaprasza Krewnych, Przyjaciół Kolegów Zmarłego i Znajomych.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

odprawionem zostanie w poniedziałek dnia 5 grudnia br. o godzinie 10 rano w kościele N. P. Maryi.

Osobnych zawiadomień nie rozsyła się

Z Wystawy Tow. Sztuk Pięknych w Krakowie.

I.

Tetmajer. — Tetmajerówna.

Malarstwo polskie przechodzi w ostatnich dziesiątkach lat ciężkie przesilenie, które spowodowało pesymistów do stawiania bardzo niepomyślnych horoskopów co do jego przyszłości w ogóle. Nie zamykając wcale oczu na poważne niedomagania naszego malarstwa — wyrażające się brakiem idei twórczej i bezplanowem, gorączkowem a przytem powierzchownem szukaniem nowych dróg przez naszych malarzy — nie sądzę jednak, aby te horoskopy posiadały ostateczne uzasadnienie. Nie sądzę i nigdy nie sądziłem, fakta zaś przyznały mi słuszność.

I tak, wśród najmłodszego pokolenia malarzy krakowskich tworzy się intelektualne zrzeszenie, którego zadaniem będzie wskrzesić sztukę polską w tem znaczeniu, aby jej celem było odtwarzanie życia polskiego, czerpanie tematów, zarówno z jego dziejów, jak i z doby obecnej. Ten zwrot pocieszający zeszedł się z obecną zbiorową wystawą prac Tetmajera, która jest świetnym dokumentem, że najlepsze tradycye dawniejszej, wielkiej sztuki polskiej nie zaginęły i, co więcej, że ci malarze, którzy tej tradycyi są piastunami, tak, jak Tetmajer, nie zamknęli jej w starych formach, lecz, idąc z postępem czasu, umieją „po swojemu" [illegible].

Wzięta, jako całość, ta tetmajerowska wystawa, jest do pewnego stopnia rewelacyą.

Kto przypomni sobie jego np. technikę z przed lat dziesięciu, t. j. z tej epoki, która poprzedziła jego przedzierzgnięcie się w polityka — ten stoi poprostu zdumiony, widząc, jak olbrzymie poczynił w niej postępy: kto pamięta jego pejzaż w tle kompozycyi rodzajowych, traktowany szkicowo i zwykle surowy — ten nie znajduje dość słów zachwytu nad tym krajobrazem, na tle którego umieszcza teraz sceny rodzajowo-alegoryczne („Sąd Parysa"); kto wreszcie śledził bacznie i życzliwie całokształt jego twórczości — ten cieszy się niezmiernie, mogąc stwierdzić, jak dalece rozszerzyła się, uduchowiła, uszlachetniała. Staje teraz przed nami nie dawny Tetmajer, co dobrowolnie zamknął się wśród opłotków wsi podkrakowskiej, lecz malarz — myśliciel — patryota, twórca kapitalnych portretów i pierwszorzędny pejzażysta.

Ramy dziennikarskiego sprawozdania nie pozwalają na szczegółowe omówienie niniejszej wystawy, która warta jest zaiste całego studyum. Ograniczę się więc do scharakteryzowania pokrótce dzieł najważniejszych, w jej skład wchodzących.

Utarł się na wystawach w Towarzystwie Sztuk piękn. zwyczaj, że z pomiędzy dzieł malarza, zajmującego salę główną, wiesza się to, które stanowi „capo d'opera" rzeczy wystawionych, na ścianie wprost wejścia do niej z przedsionka. Tym razem dość niefortunnie odstąpiono od tego zwyczaju, gdyż „Zmartwychwstanie", będące bezsprzecznie płótnem, które wywołuje największą atrakcyę na tej wystawie, znalazło się na jednej ze ścian bocznych. Objaśnienie do tej kompozycyi, wierszem napisane przez jej autora, a umieszczone w numerze naszego pisma z datą 28 b. m. oraz artykuł wstępny w tym samym numerze p. t. „Wizya gospodarza", uwalniają mnie od detalicznego tłómaczenia jej treści. Co się zaś tyczy ogólnego wrażenia, jakie czyni, to nie mogę inaczej go nazwać, jak imponującem. To natłoczenie mnóstwa postaci na stosunkowo niewielkiej przestrzeni, przypominające manierę kompozycyjną Matejki, czyni w pierwszej chwili wrażenie chaotyczne. Mija ono jednak prędko, bo kompozycyę we wszystkich częściach składowych przeprowadził artysta bardzo logicznie i zręcznie. Na szczególne podniesienie zasługują w tej kompozycyi dwie zalety: szczerość, z którą tak rzadko spotykamy się w kompozycyach analogicznych, obliczonych więcej na efekt teatralny, niż będących produktem uczucia i jasność, tak niezbędną w dziełach malarskich, którym się daje niezawsze pochlebny epitet „literackich".

Rysunek w tej kompozycyi, z wyjątkiem niektórych małych usterek, jest poprawny, koloryt spokojny, poważny. Jednakże co do niego uczynić trzeba pewne zastrzeżenie, odnoszące się zresztą do wszystkich prac Tetmajera. Artysta mianowicie stale używa jednej tylko barwy czerwonej z odcieniem ceglastym (cynobru), która, powtarzając się wielokrotnie i monotonnie na tem samem płótnie, razi oko w wysokim stopniu. Uniknąć tego byłoby mu łatwo, gdyby tylko zechciał dopatrzeć się olbrzymich różnic, jakim podlega jedna i ta sama barwa, skutkiem sąsiedztwa barw innych, odległości, rozmaitości oświetlenia i t. d.

Zasadniczą zaś stroną ujemną „Zmartwychwstania" są jego zamałe rozmiary. Obraz ten bowiem powinien być wykonany w rozmiarze wielkich matejkowskich obrazów i znaleść pomieszczenie w jednej ze sal odnowionej siedziby królów na Wawelu, będącej godnem miejscem dla tego groźnego „memento", ubranego w formę plastyczną przez znakomitego malarza i gorącego patryotę. Wobec nadzwyczajnej obfitości składek, płynących na odnowienie tej siedziby, sądzę, że przeznaczenie pewnej ich części na zamówienie u artysty reprodukcyi tego niepowszedniego dzieła w rozmiarach monumentalnych nie byłoby trudnem i odpowiadałoby intencyom ofiarodawców. Rzucam tę myśl w nadziei, że u czynników decydujących w tych sprawach znajdzie przychylne przyjęcie.

Drugiem dziełem Tetmajera, dającem doskonałe pojęcie o obecnej fazie rozwoju jego twórczości, jest tryptyk, noszący tytuł: „Racławice". Na polu lewem — wymarsz ze wsi ochoczej drużyny kosynierów w słoneczny, wiosenny poranek, na środkowem — wściekły ich atak na wroga, na prawem — nobilitacya Bartosza, dokonana o zmroku po bitwie przez Naczelnika. Wszystkie dawne zalety pendzla Tetmajera znalazły się na tem płótnie: prostota i jasność w kompozycyi, rozmach i prawda w rysunku, śmiałość i bogactwo w barwie. A w dodatku do tego ów silny a tak sympatyczny sentyment patryotyczny, którego nimbem umie po mistrzowsku otaczać polskiego chłopa Tetmajer.

Dwa niewielkich rozmiarów płótna: „Jawnogrzesznica" i „Sztandary" z kompozycyami o treści alegoryczno-politycznej, mają pewne wewnętrzne pokrewieństwo ze „Zmartwychwstaniem". Na pierwszem z nich oglądamy scenę, pełną aluzyj politycznych, co daje się wywnioskować z tego, że niektóre postacie są portretami ludzi, odgrywających chwilowo pewną rolę w naszem życiu politycznem. Przed Zbawicielem, który zjawił się pośrodku wsi polskiej, grupa dzisiejszych faryzeuszów stawia Jawnogrzesznicę — może Polskę? — a On, zwrócony do nich, zdaje się mówić: „Kto z was jest bez grzechu, niechaj na nią rzuci kamieniem!" Scenie tej przypatrują się, oprócz kilku kobiet wiejskich, Stańczyk i sam artysta. Na drugiem płótnie — podczas jasnej, gwieździstej nocy kłębią się nad moczarem jakieś mary. Wpatrując się dłużej w obraz, spostrzegamy Polskę spadającą do bagnistej wody oraz grupę jej wrogów, dawniejszych i obecnych, którzy na nią godzą. Druga grupa, w górze — to Polacy, którzy, zamiast ratować ginącą Ojczyznę, walczą między sobą o sztandary... Wrażenie jakiegoś niesamowitego lęku wywołuje ta druga kompozycya, przemawiająca do widza głosem Kassandry.

W zupełnie innym nastroju skomponowany jest „Sąd Parysa", namyślającego się, której z trzech bogiń — Francyi, Anglii, Italii? — ma dać jabłko. Jest to obrazek malowany tak jasno, z takim prześlicznym pejzażem i w ogóle pomyślny tak wesoło, lecz z odcieniem satyry, z taką iście francuską elegancyą, że trudno odeń się oderwać.

Dwa podkończone szkice: „Powrót Jana Kaźmierza" w otoczeniu górali i „Sobieski w Jaworowie" w otoczeniu tamtejszego chłopstwa, chwytają za serce tak dla nas sympatycznem zestawieniem majestatu polskiego króla z chłopem polskim.

Obecna wystawa Tetmajera wywołała w artystycznym światku krakowskim „huczek" niemały. Że „comme de raison" nie mogło przy tej okazyi braknąć krytyk bardzo ostrych, zarzutów nieuzasadnionych i opinij podyktowanych przez niekrępującą się „zazdrość zawodową" — to rzecz zupełnie naturalna, świadcząca dobitnie, że artysta „postawił się", jak nigdy dotąd. Życzyć sobie tylko należy dla dobra i sławy naszego malarstwa, aby szedł dalej po tej drodze, na którą wstąpił w obecnej fazie rozwoju swego dużego talentu, nie bacząc na głosy małostkowej zawiści.

• • •

Drogą dziedzictwa przeszedł na Tetmajerównę talent ojca. Ale nie naśladuje go ona, bo dla swych zdolności malarskich znalazła własne środki wyrażania się, własny sposób patrzenia na naturę, własną technikę, własny wreszcie sentyment artystyczny, dający jej pracom piętno oryginalności. Tetmajerówna jest przedewszystkiem doskonałą pejzażystką, a zapowiada, że z biegiem czasu stać się może równie doskonałą portrecistką.

Prawie wszystkie motywy do swych krajobrazów czerpie artystka z rodzinnych Małych Bronowic. Dzięki temu Małopolska zyskała w niej malarkę swoich bardzo prostych, ale tak nam miłych, bo swojskich widoków. Jest to prawdziwa poetka, rozkochana we wsi małopolskiej, w jej polach, zbożach, sadach, łagodnych wzgórzach, strzechą pokrytych chatach, a także w słońcu, którego efekty doskonale wiezi na płótnie. Technika jej malarska posiada dużo niewieściego wdzięku, ale nierozbawiona jest przytem i siły. Koloryt wszędzie ciepły, soczysty, trzymający się w granicach prawdy, sprawia, że z prawdziwem zadowoleniem powraca się kilkakrotnie do jej krajobrazów i za każdym razem odkrywa w nich jakiś nowy, sympatyczny szczegół.

I jeszcze jedno wzięła Tetmajerówna od ojca razem z talentem: prawdziwą szczerość artystyczną, znamionującą się tem, że nie goni za tanimi efektami, inaczej mówiąc, nie ma w swem malowaniu krzty blagi.

Tetmajerówna wystawiła kilkadziesiąt płócien, między któremi nie znajduje się ani jedno, któreby dostało się na wystawę drogą pobłażania, lub protekcyi. Gdy jednak niemożliwem jest, bym je wszystkie wyliczył — przeto zwracam uwagę na najlepsze. Do tych należą: Dworek rodzinny w Bronowicach (nr. 142, 145), niesłychanie prawdziwie podpatrzone „mendle" snopów w gorący, pogodny dzień sierpniowy i w dzień skwarny, tuż przed burzą (nr. 231, 233), łan dojrzałego, na kosę czekającego zboża (nr. [illegible]), samego sadu w rozmaitem oświetleniu (nr. 138), kilkakrotnie powtórzony motyw tego (nr. 148, 150, 154), studyum wnętrza wsi (nr. 230) i prześliczne brzozy (nr. 234).

Z pomiędzy zaś prac portretowych, względnie studyów postaci ludzkiej, wyróżniają się: portret zbiorowy trojga dziewcząt (nr. 140), portret kobiecy (nr. 156), nierównany w swej prawdzie chłopak wiejski (nr. 229) i poważne studyum, raczej nawet portret, starszej wieśniaczki (nr. 151).

Horyzont, w którym się dotąd obraca twórczość Tetmajerówny, aczkolwiek sympatyczny, jest trochę zaciasny. Gdy go rozszerzy, wtedy i twórczość jej pogłębi się jeszcze i zmężnieje.

JÓZEF TREPKA.

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Hołeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Forka.